

ZYCIE ROBOTNIKA ROLNEGO

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW ROLNYCH
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Rok VI.

Lipiec 1939 r.

Nr. 7 (40)

Dodatkowe świadczenia dla rodzin rezerwistów

Od pewnego czasu w Ministerstwie Opieki Społecznej odbywały się jednostronne konferencje dla ustalenia do jakich świadczeń po za zasiłkami przysługującymi ze Skarbu Państwa rodzinom osób powołanych na ćwiczenia wojskowe, mają prawo rodziny robotników rolnych od właściciela majątku.

Świadczenia obszarników na rzecz rodzin takich robotników rolnych nie są nowością: były one stosowane w czasach wojny światowej dla rezerwistów wojsk zaborczych, więc naturalna co do samej zasady nie mogło być sprzeciwu.

Wysuwaliśmy natomiast żądanie, aby sprawa była załatwiona w drodze umowy polubownej, obszarnicy zaś uważali, że wystarczy ich dobra wola. Nasze żądanie miało tę wadę, że zawieranie umów zbiorowych województwami musiałoby trwać przez dłuższy okres czasu; żądania obszarników zaś uniemożliwiałoby robotnikom dochodzenie pretensyj.

W rezultacie stanęło na tym, że Związki Ziemiaków i Związki Zawodowe upoważnią Głównego Inspektora Pracy do wydania orzeczenia mającego charakter umowy zbiorowej.

Na podstawie tych upoważnień Główny Inspektor Pracy p. Marian Klott w dniu 15 lipca r. b. wydał nast. orzeczenie:

Orzeczenie Głównego Inspektora Pracy

Główny Inspektor Pracy zważywszy że w tych warunkach należy uzupełnić postanowienia obowiązujących umów zbiorowych i orzeczeń rozjemczych normujących warunki pracy i płacy robotników rolnych postanowieniami określającymi świadczenia na rzecz rodzin robotników rolnych, powołanych do odbycia obowiązku wojskowego.

że przy orzekaniu w tej sprawie należy uwzględnić wieloletnie zwyczaje, normujące sytuację rodzin robotników rolnych—rezerwistów:

§ 1.

W przypadku powołania ordynariusza, rzemieślnika lub komornika (chałupnika) do wykonania obowiązku wojskowego w myśl ustawy z dn. 9 kwietnia 1938 r. o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. nr 25, poz. 220) z wyjątkiem normalnej służby wojskowej z poboru, rodzina powołanego przez okres odpowiadający istniejącym zwyczajom (od 4 do 5 tygodni) otrzymuje od pracodawcy pełne świadczenia, w takich rozmiarach, jakie przysługują robotnikowi w okresie pracy.

§ 2.

Po upływie od chwili powołania okresu przewidzianego w § 1 pracodawca obowiązany jest udzielać nadal rodzinie powołanego, co następuje:

a) mieszkania zajmowanego przez powołanego i jego rodzinę dotychczas, wszakże

w przypadku potrzeby przyjęcia robotników do robót zastępczych, pracodawca może umieścić w jednym mieszkaniu dwie rodziny rezerwistek, o ile w ogospodarstwie rolnym brak innego odpowiedniego mieszkania;

b) pełnego opał u na zajmowane mieszkanie; norma opału może ulec zwiększeniu o $\frac{1}{3}$, jeżeli dwie rodziny rezerwistek zostaną umieszczone w mieszkaniu wspólnym;

c) pełnego utrzymania inwentarza posiadanego przez robotnika rolnego w chwili powołania; w przypadku gdy zamiast inwentarza pracodawca wydaje mleko, ilość wydawanego mleka ulega zmniejszeniu o 1 litr dziennie;

d) pełnego korzystania z już przydzielonej działki gruntu pod ziemniaki, okopowiznę lub kapustę; w przypadku powołania rezerwisty na czas przekraczający okres wymieniony w § 1 i przed przydzieleniem gruntu pod ziemniaki działka ziemi może ulec zmniejszeniu do $\frac{3}{4}$ w stosunku do norm przewidzianych w umowach zbiorowych lub orzeczeniach rozjemczych; w przypadku gdy zamiast działki gruntu otrzymuje pracownik zastępczo ziemniaki, pracodawca wyoaje rodzinie powołanego $\frac{3}{4}$ ilości deputatu zastępczego.

§ 3.

Jeżeli oprócz świadczeń wymienionych w § 2 pracodawca wydaje połowę innych świadczeń w naturze, wynikających z umów zbiorowych lub orzeczeń, wówczas w zamian za te świadczenia żona lub inny członek rodziny powołanego zobowiązany będzie do odpłaty w formie odrobku w ilości 3 dni w tygodniu. Praca członka rodziny winna być dostosowana do jego sił fizycznych i winna uwzględniać stan obciążenia obowiązkami rodzinnymi.

§ 4.

Świadczenia, przewidziane w §§ 2 i 3 ulegają zawieszeniu, jeżeli żona lub członek rodziny powołanego będąc zdolny do pracy zarobkowej w gospodarstwie rolnym, odmówi pracodawcy zgłoszenia się do pracy za normalnym wynagrodzeniem w myśl umowy zbiorowej lub orzeczenia i przyjmie zatrudnienie u innego pracodawcy.

§ 5.

Jeżeli do czynności powołanego do wykonania obowiązku wojskowego za zgodą pracodawcy wstępuje syn lub inny czło-

nek rodziny, zastępca wchodzi w prawa powołanego i otrzymuje pełną ordynarię i pensję do czasu powrotu powołanego z wojska i przystąpienia do pracy.

§ 6.

Za rodzinę ordynariusza, której należą się świadczenia, uznaje się poza żoną i dziećmi do lat 15: a) matkę i ojca pozbawionych zdolności do pracy, jeżeli osoby te stale z ordynariuszem zamieszkiwały; ojciec i matka ordynariusza nie korzystają z tych uprawnień, jeżeli w tym samym folwarku na równorzędnych warunkach zatrudniony jest inny ich syn, który mieszkał u pracownika powołanego do wojska i który może przyjąć rodziców do siebie; b) rodzeństwo do lat 15, jeżeli powołany do wojska je utrzymywał.

§ 7.

Jeżeli na miejsce robotnika powołanego do odbycia obowiązku wojskowego przyjęty został robotnik ugodzony zastępczo, to:

a) umowa z robotnikiem zastępczym powinna być sporządzona na piśmie lub w obecności świadków i powinna ściśle określać charakter zastępczy zatrudnienia;

b) wysokość wynagrodzenia normuje umowa zbiorowa lub orzeczenie właściwe dla danej kategorii robotników;

c) rozwiązanie umowy o pracę może nastąpić za 2-tygodniowym wypowiedzeniem od dnia powrotu do pracy robotnika rolnego, powołanego do pełnienia obowiązku wojskowego.

§ 8.

Prawo do świadczeń unormowanych rozstrzygnięciem niniejszym służy również rodzinom robotników powołanych do wojska w roku służbowym 1938/39, jeżeli stosunek pracy z tymi robotnikami nie został rozwiązany zgodnie z prawem

§ 9.

Orzeczenie niniejsze posiada moc prawną:

a) umowy zbiorowej w rolnictwie opartej na ustawie z 1 sierpnia 1919 r o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi — na obszarze m st Warszawy, województw warszawskiego (z wyłączeniem powiatu działdowskiego), białostockiego, wileńskiego, poleskiego, wołyńskiego, lubelskiego, kieleckiego, lwowskiego, łódz-

kiego, krakowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, oraz powiatów: lipnowskiego, nieszawskiego, rypińskiego, wrocławskiego w województwie pomorskim, powiatów: kaliskiego, kolskiego, konińskiego, tureckiego w województwie poznańskim, oraz powiatów: bielskiego, cieszyńskiego i frydeckiego w województwie śląskim;

b) umowy zbiorowej zawartej w myśl rozporządzenia z dnia 23 grudnia 1918 r. (Dz. U. Rzeszy str. 1456) na obszarze województw: poznańskiego (z wyjątkiem powiatów: kaliskiego, kolskiego, konińskiego i tureckiego) pomorskiego (z wyjątkiem

powiatów: lipnowskiego, nieszawskiego, rypińskiego i wrocławskiego), pow. działdowskiego w województwie warszawskim oraz na górnośląskiej części województwa śląskiego.

§ 10.

Orzeczenie niniejsze obowiązuje na czas do 1 kwietnia 1940 r., wszakże o ile w terminie do dnia 31 grudnia 1939 r. żaden z uczestników postępowania orzeczenia tego nie wypowie — moc wiążąca orzeczenia przedłuża się na następny rok do dnia 1 kwietnia 1941 r. i tak z roku na rok.

(—) M. Klott

Główny Inspektor Pracy

Zniesienie ordynacji rodowych

Po kilkoletnich rozważaniach w jaki by sposób znieść ordynacje rodowe, będące przeżytkiem z wieków ubiegłych, a nie ukrzywdzić ich właścicieli, wreszcie została wydana ustawa z dnia 13 lipca b. r. (Dziennik Ustaw Nr. 63), która załatwia sprawę znoszenia ordynacji, majoratów, senioratów, minoratów, fideikomisów i powiernictw rodowych, oraz dóbr zapowiednich. Dóbr takich jest w Polsce około 40.

Kto oczekiwał, że zniesienie ordynacji spowoduje oddanie większych obszarów ziemskich pod nóż parcelacyjny tak, jak to zrobiono w 1918 r. w szeregu krajów, ten się grubo zawiedzie: wszystkie ordynacje stają się nieograniczoną własnością dotychczasowych właścicieli. Jedyny plus — to możliwość poszukiwania pretensyj przez wierzycieli, a przede wszystkim przez Państwo i gminy na majątku ziemskim, dotąd nienaruszalnym.

Trzeba też podkreślić, że ordynacje nie zostają zniesione, a tylko mogą być znoszone na wniosek właściciela ordynacji, albo wojewody, za wyjątkiem ordynacji utworzonych przed 1795 r., mających więcej niż 2500 ha lasu oraz 12 ordynacji, które mogą być zniesione wyłącznie za zgodą Rady Ministrów Są to ordynacje mające rzekomo wielkie znaczenie dla kultury narodowej; należą do nich ordynacje: Gołuchów książąt Czartoryskich w województwie Poznańskim, Czerniejewo hrabiów Skórzewskich w Poznańskim, Opinogóra hrabiów Krasieńskich w Warszawskim, Chroberz margrabiów Wielopolskich w Kieleckim, Zamość hrabiów Zamojskich w Lu-

belskim, Roś hrabiów Branickich w Białostockim, Nieśwież-Kleck książąt Radziwiłłów w Nowogrodzkim, Ołyka książąt Radziwiłłów w Wołyńskim, oraz 4 ordynacje w województwie Lwowskim: Poturzyce-Zarzecze hrabiów Dzieduszyckich, Przeworsk książąt Lubomirskich, Sieniawa książąt Czartoryskich i wreszcie Łańcut hrabiów Potockich

Postępowanie ze zniesieniem ordynacji będzie dość długie, musi przejść przez szereg instancji, akcja rozpoczyna się we właściwym sądzie apelacyjnym z prawem zaskarżenia do Sądu Najwyższego. Można liczyć, że trzeba będzie korowodzić się około 2 lat. A ponieważ prawo stawiania wniosków przysługuje tylko właścicielowi ordynacji i wojewodzie, więc niewiadomo czy i kiedy taki wniosek w ogóle wpłynie. Najbardziej zainteresowani robotnicy rolni i chłopci nie mogą występować z inicjatywą w sprawie zniesienia przeżytku ordynackiego.

Dlatego też musimy ograniczyć się do stwierdzenia, że w naszym rozumieniu wojewodowie w interesie Państwa winni niezwłocznie występować o zniesienie wszystkich ordynacji między innymi przyczynami i dlatego, aby korzystając z uprawnień przewidzianych w art. 7 ustawy ściągnąć z ordynacji należności podatkowe, daniny publiczne i inne świadczenia publiczno-prawne. Należności te mogą być ściągnięte nie tylko w gotowiznie, ale także częścią majątku. Niestety, prawo przewiduje również możliwość pozostawienia tych długów ordynacji dalej w majątku

z tym jeno, że zostaną one zahipotekowane. Grozi zatem, że długi magnatów wobec Państwa Polskiego nawet w razie zniesienia ordynacji będą nadal „zamrożone“.

W tych warunkach trudno wyrażać radość z powodu nowej ustawy. Musimy je-

no żądać kategorycznie: szybkiego zniesienia ordynacji rodowych, ściągnięcia wszystkich należności publiczno-prawnych ziemią dla rozparcelowania między robotników rolnych i chłopów.

M. Nowicki

Taktyka Związków Zawodowych

Komisja Centralna Związków Zawodowych na posiedzeniu swym dnia 7 czerwca stwierdza:

Zasady ustalone przed dwudziestu laty przez Pierwszy Kongres Związków Zawodowych w Warszawie, obowiązują nadal. Ruch zawodowy uznaje swoje dotychczasowe stanowisko i stwierdza niezaprzeczalny fakt, jakim jest walka klasowa między światem pracy i światem kapitału. Celem ruchu zawodowego jest przebudowa stosunków gospodarczych i społecznych w Państwie na podstawach socjalistycznych.

Związki Zawodowe dla przeprowadzenia swojej walki w Polsce muszą, tak, jak dotychczas, utrzymywać solidarność z robotnikami innych krajów. Organizacje nasze muszą korzystać z ich doświadczeń, oraz utrzymywać najściślejszą łączność świata pracy w walce o wspólne cele.

Ruch zawodowy może skutecznie prowadzić swoją walkę, jedynie zachowując całkowitą niezależność od czynników administracyjnych, od przedsiębiorców i obszarników. Wszelka zależność bowiem musiałaby doprowadzić do zбочenia organizacji zawodowych z drogi dotychczasowej walki o pełne zwycięstwo naszych ideałów.

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce stwierdza, że organizacje przedsiębiorców, oraz niektóre czynniki administracyjne chcą wyzyskać obecną sytuację dla dokonania obniżek płac i pogorszenia warunków pracy i płacy.

Wszelkim tego rodzaju zakusom związki zrzeszone winny się oprzeć, nie pozwalając w żadnym wypadku na pogorszenie obecnych warunków. Jednocześnie Komisja Centralna Związków Zawodowych zaleca prowadzenie nadal akcji o podniesienie płac i polepszenie warunków pracy we wszystkich gałęziach przemysłu, gdzie istnieją ku temu odpowiednie warunki.

Jednym z najważniejszych zadań ruchu zawodowego musi być walka o wprowadzenie nowego programu gospodarczego, ustalonego

przez nasze ostatnie Kongresy Związków Zawodowych, oraz akcja w obronie bezrobotnych i na rzecz zabezpieczenia ich egzystencji.

Ruch zawodowy musi przełamać i przeciężyć akcję rozłamową, prowadzoną obecnie przez ZPZZ., będący ekspozyturą OZN. Akcja tej organizacji pod pretekstem solidaryzmu, ma za zadanie wpędzenie robotników w szeregi tego powolnego władzom ugrupowania.

Robotnicy polscy nie potrzebują „protektorów“ ze strony co raz to nowych organizacji rządowych. Klasa robotnicza Polski zdała nie raz już egzamin ze swojego niezłomnego stanowiska na rzecz obrony kraju i narodu. Potoki krwi, przelanej w obronie Polski w okresie walki o Niepodległość i w czasie wojny, są wymownym świadectwem tego stanowiska, któremu nikt zaprzeczyć nie może.

Nadejdzie jednak czas

Na twardy gmach
ponurych skał,
co dumnie wznoszą szczyty,
spienionych fal
uderza wał
i coła się rozbity!

Spoglądam w dal:
szeregim fal
zastępy nowe płyną!
I znowu gład
odbija raz!
I znowu fale giną!

Lecz choć mi żal
rozbitych fal
zwątpienia nie mam w duszy:
nadejdzie przecież
taki czas,
że fala gład ten skruszy!

WACŁAW KOSTRZEMBSKI

Demokracja czy totalizm

Od kilku lat międzynarodowa niemiecko włoska spółka faszystowska trzymając pod butem represji ludność swoich krajów, drogą rzeźnickich wprost metod zagrabiała małe, słabe państwa bez sprzeciwu ze strony demokracji zachodu, które dla niedopuszczenia do wojny europejskiej, spełniały rolę biernych widzów, łudząc się nadzieją, że żarłoczny faszyzm wreszcie się nasyci i uspokoi. Były to jednak błędne iluzje: im bardziej faszyzm czuł silniejszą, a przez grabienie stawał się silniejszym, tym bardziej się rozzuchwał.

Wreszcie wyciągnął ręce po Gdańsk, Pomorze, Śląsk, jednym słowem — wyraził chęć rozbioru i podporządkowania interesom faszyzmu Polski, której rząd — jak wiadomo — wbrew opinii całego społeczeństwa prowadził politykę współpracy z hitleryzmem.

W odpowiedzi na pretensje Hitlera rząd Polski stwierdził, że wszelkie próby zajęcia Gdańska spowodują wojnę. Społeczeństwo polskie jednomyślnie bez względu na różnice polityczne, narodowościowe czy wyznaniowe stanęło gotowe do walki obronnej. Ta postawa bojowa Rzeczypospolitej Polskiej przyczyniła się w znacznym stopniu do mobilizacji wojennej Anglii i Francji, które oświadczyły, że jeżeli między Polską i Niemcami wybuchnie wojna, wystąpią zbrojnie przeciwko Niemcom.

Ta sytuacja może spowodować hitlerowców do zaniechania ryzyka. Przyszłość najbliższa to pokaże.

Dla charakterystyki stosunków w Polsce, warto podkreślić, że kiedy nadszedł moment próby, okazało się, że wszyscy — i Polacy i Ukraińcy, i Żydzi, i Białorusini i Niemcy — wszystkie partie zjednoczyły się, lecz nie pod sztandarem O. Z. N., lecz pod sztandarem wspólnej miłości do kraju i przeświadczenia, że jest on wspólną ich własnością, o którą wszyscy muszą dbać jednakowo i którą muszą bronić wspólnymi siłami.

Zdawałoby się, że kierownicy OZN-u powitają fakt ten z radością i uznają w ten sposób, że cel, do którego byli powołani,

został osiągnięty, jakkolwiek oni sami nie przyczynili się do tego zbyt wiele.

Okazało się jednak, że „szef” OZN-u zamiast pozostawić w spokoju społeczeństwo, które i bez tego spełnia swój obowiązek — nakazał posłom

„wzmoczenie pracy w terenie”, przewidując, że... „z chwilą uciszenia się alarmów wojennych w Europie opozycja ruszy do ataku i wówczas trzeba, by OZN jej się przeciwstawił”.

Jakim to teozom „opozycji” ma się przeciwstawić OZN w „wzmoczonej pracy w terenie”? Wczoraj zapewniał on, że chce tylko jednoczyć siły dla obrony kraju i że musi się przeciwstawić tym, którzy jej nie chcą.. Obecnie jednak — gdy życie zadało kłam tym podejrzeniom — nad czym to tak intensywnie mają pracować w terenie „ozonowi” posłowie i w imię czego mają toczyć walkę z „opozycją”?

Poza jednoczeniem sił dla obrony Państwa OZN, widocznie ma jeszcze inne jakieś, własne cele „partyjne”, o których nie chce mówić wraźnie.

Cel ten — jak coraz śmielej tłumaczą organy prasowe OZN-u odzyskując stracony na chwilę tupet — to walka z demagogacją... Zresztą dostatecznie jasno wyraził to p. gen. Skwarczyński, mówiąc, że:

„W Polsce ustroj jest już ustalony; nie jest nim ani demokracja w znaczeniu demokracji zachodniej, ani totalizm”.

A więc coś pośredniego... coś „ni pies ni wydra, coś na kształt świdra”.

A tymczasem na świecie wyłaniają się tylko dwa światopoglądy i dwa bloki ideologiczne: demokracja i totalizm; wolność i niewola; zasada woli większości i dyktatura. Miejsca na coś „pośredniego” nie ma. Wczoraj tłumaczono jeszcze, że dyktatura to siła, a demokracja to słabość; że jedyną możliwością obrony własnej niepodległości — to totalizm i zasady wodzostwa. Dziś jednak przekonuje życie, że wyższą, niż wola wodza, jest wola wolnych narodów — i że Polska, szukając własnej siły, musiała stanąć w bloku państw demokratycznych.

Nie igrać z ogniem

Proces likwidacji krów przez pracodawców rolnych w województwach centralnych wywołany brzmieniem § 19 umowy zbiorowej, powoduje ostre zatargi na folwarkach, przy czym spotykamy się niejednokrotnie z likwidacją mającą wybitnie charakter szykany, np. zakaz trzymania krów grupom robotników, lub gracjalistów.

Likwidację krów robotników rolnych zawsze uważaliśmy za szkodliwą nie tylko dla robotników, ale także dla całości kształtu gospodarstwa narodowego, a to ze względu na bardzo szczupły bydłostan w Polsce. Jedynie usprawiedliwienia i to bardzo małego można się było doszukiwać w tych majątkach, które zakładały gospodarstwa mleczno - hodowlane.

W dzisiejszej sytuacji musimy stwierdzić, że likwidowaniu krów przez obszarników władze państwowe winny się przeciwstawić jaknajbardziej kategorycznie już nie

tylko ze względu na uniknięcie zbędnego zadrażniania stosunków wewnętrznych, a w większej mierze dla niezmnieszenia ilości bydła na folwarkach w chwili, kiedy staje się ono w znacznej mierze podstawą bytu rezerwistek, oraz przyczyniać się musi do poprawy stanu gospodarczego folwarków w okresie zmniejszonej pracy najemnej.

Przestrzegamy obszarników przed sianiem wzburzenia wśród robotników rolnych, przestrzegamy władze państwowe przed tolerowaniem prowokacyjnych praktyk obszarniczych, bo może to pociągnąć za sobą konsekwencje wysoce niepożądane.

Sprawa jest nader pilna ze względu na szereg procesów o likwidację krów w Komisjach Rozjemczych, procesów, które działają na robotników rolnych, nie tylko bezpośrednio zainteresowanych, jak iskra zapalna.

Wiadomości z Polski i całego świata

TERESA PERLOWA.

18 czerwca zmarła tow. Teresa Perlowa, niesłychanie zasłużona działaczka Polskiej Partii Socjalistycznej.

Cześć Jej pamięci.

UCHYLENIE KONFISKATY.

Sąd Apelacyjny w Warszawie uchylił konfiskatę memoriału wystosowanego do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez P. P. S.

ROCZNICA GRUNWALDU.

W związku z obecną sytuacją polityczną w Polsce obchodzono uroczyste 529 rocznicę bitwy pod Grunwaldem, gdzie oręż Polski pokonał zakon krzyżowy prusactwa.

STOSUNKI SIĘ POPRAWIAJĄ.

Między Polską i Litwą nawiązują się coraz lepsze stosunki. Świadczy o tym szereg wycieczek z Litwy do Polski i odwrotnie. Między innymi wycieczki takie urządzili spółdzielcy i dziennikarze.

SAMOPOMOC ROLNA.

Ustawa o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych (Dziennik Ustaw Nr. 30 z 1939) przewiduje, że w czasie wojny, mobilizacji, lub gdy tego wymagać będzie interes obrony Państwa, właściciele gospodarstw rolnych obowiązani są podporządkować się nakazom władz państwowych, mającym na celu przede wszystkim zabezpieczenia produktów rolnych.

W związku z tem minister rolnictwa wydał Rozporządzenie z dnia 7 kwietnia 1939 r. (Dziennik Ustaw Nr. 32) o samopomocy rolnej, które nakazuje w wypadkach wyżej wymienionych okazywania sobie wzajemnej pomocy przez gospodarzy w formie robocizny, sprzężaju, narzędzi i maszyn, uprawy, siewu, zbiorów i omłotów.

Samopomocą rolną na obszarze gromady kieruje przodownik, powołany przez starostę.

POLITYKA ZBOŻOWA.

Rada Ministrów uchwaliła, że wywóz zboża zagranicę będzie nadal dopuszczalny. Chodzi tu o niedopuszczenie do spadku cen zboża.

Zasadniczo jesteśmy przeciwnikami swobodnego wywozu zboża z Polski, która jest krajem pod tym względem zaledwie samowystar-

czalnym. Tymbardziej musimy protestować przeciwko prawu wywozu w obecnej sytuacji.

Sądzymy, że właśnie teraz jest najodpowiedniejszy moment do regulowania cen zboża przez rząd, któryby miał jedyne prawo wywozu rzeczywistych nadwyżek.

CIUŁACZE DROBNYCH.

Spekulanci wycofują z obiegu t. zw. bilon, to jest metalowe pieniądze, co wytwarza pewne trudności gospodarczo - wymienne. Rząd w najbliższych dniach ma wypuścić na rynek ponad 100 milionów złotych w drobnej monecie.

Musimy jednak nad tym drobnym stosunkowo przykładem się zastanowić: jest to spekulacja, jaka z każdej okazji korzysta, choć jest to ze szkodą Państwa. Trzeba, żeby szykując obronę kraju, rząd prowadził zdecydowaną walkę ze spekulantami.

JAK ZAWSZE.

Jak zawsze tak i w tym roku przemysłowcy, kupcy, obszarnicy i bankierzy wpłacili za ledwie dwie piąte tego, co mogli wpłacić na Pomoc Zimową, czyli dużo mniej, niż w roku ubiegłym.

„PATRIOCI“.

Na terenie obszaru Wolnego Miasta Gdańska, w Zopotach istnieje słynne kasyno gry. Kasyno to daje olbrzymie zyski, wykorzystywane przez hitlerowców na akcję antypolską. Zdawałoby się zupełnie zrozumiałym, że wobec wytworzonej sytuacji na terenie Gdańska, wszyscy Polacy winni omijać tę spelunkę hazardu. Tymczasem w rzeczywistości jest inaczej. W kasynie na każdym kroku słyszy się język polski, przeważająca ilość gości to Polacy.

Zopoty są miejscowością bardzo drogą, również Kasyno pożera olbrzymie ilości pieniędzy. W ciągu jednej nocy kasy tej spelunki zbierają setki tysięcy złotych.

„Polacy“, zapelniający sale Kasyna, to wszystko są przedstawiciele naszych sfer finansowych, przemysłowych i obszarnicy.

Tak wygląda patriotyzm naszej burżuazji w chwilach ciężkich dla państwa, gdy ogół społeczeństwa, kosztem najistotniejszych swych potrzeb życiowych, składa ofiary na dozbrojenie kraju.

WOJNA W ENDECJI.

Zebranie Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego stało się widownią zaciętych walk między poszczególnymi grupami. W rezultacie prezesem endeków został p. Bielecki,

150-LECIE REWOLUCJI.

We Francji obchodzono nader uroczyste 150 rocznicę wybuchu wielkiej rewolucji francuskiej, która stworzyła podwaliny wolności człowieka i demokracji politycznej.

W uroczystościach tych wzięły udział oddziały wojsk angielskich.

SŁUŻBA WOJSKOWA W ANGLII.

W Anglii, której nieliczna armia składała się dotąd z ochotników, wprowadzono przymusową służbę wojskową. Pierwsze roczniki zostały już do służby powołane.

WOJNA W CHINACH.

Wojna w Chinach trwa nadal, przy czym Japończycy doznają coraz to większych klęsk. Od kilku miesięcy trwają też walki między Japonią i Sowietami, które to walki nazwane są w gazetach małą wojną. Wreszcie istnieje ostry zatarg między Japonią i Anglią.

STUDENCI POLSCY W NIEMCZECH.

We Wrocławiu zakazano Polakom - studentom wstępu na uniwersytet.

DEZERECJA Z NIEMIEC.

Głód i poniewieranie ludźmi w Niemczech powoduje, że coraz więcej Niemców, zwłaszcza wojskowych, ucieka z tego rajhu hitlerowskiego.

TYROL I TRIEST.

Wielkie wrażenie wywołała wiadomość, że między Hitlerem i Mussolinim stanęła umowa na mocy której 250.000 Niemców, zamieszkałych w Tyrolu ma przesiedlić się bądź do Niemiec, bądź na południe Włoch, w zamian za co Włosi wpuszczają hitlerowców do portu w Triescie.

Ludność Tyrolu burzy się w gwałtowny sposób przeciwko tym barbarzyńskim zarządzeniom.

W CZECHACH I SŁOWACJI.

W Czechach i Słowacji Niemcy rządzą się jak szare gęsi, co powoduje wieczny stan wrzenia w tych państwach.

GENERAL FRANKO.

Reakcja całego świata po prostu uwielbiała najemnika hitlero - faszystwu w Hiszpanii, generała Franko, życząc mu zwycięstwa nad ludem Hiszpanii.

A gdy zwyciężyły wojska niemiecko - włoskie, Franko wprzął Hiszpanię do rydwanu międzynarodowej reakcji.

Przypomnijmy, że reakcjonisci polscy ślali holdy i ryngrafy święte do gen. Franko. Otóż ten pan publicznie oświadczył, że Polska powinna spełnić wszystkie żądania Hitlera.

Wartość produkcji świata

Na świecie jest 628 milionów sztuk bydła rogatego, 275 milionów świń i 733 miliony owiec, z czego w krajach przemysłowych: 193 miliony bydła, 111 milionów świń i 289 milionów owiec. W krajach rolniczych zatem jest 435 milionów sztuk bydła, 164 miliony świń i 444 miliony owiec. W Polsce mamy 9.100.000 sztuk bydła, 4.800.000 świń i 2.500.000 owiec.

Prócz tego dostarcza się ludności na świecie 139 milionów kwintali wołowiny i cielęciny, 30 milionów kwintali baraniny i 209 milionów kwintali wieprzowiny, z czego w krajach przemysłowych 89 milionów wołowiny i cielęciny, 16 milionów baraniny i 113 milionów wieprzowiny; w krajach rolniczych 50 milionów wołowiny i cielęciny, 14 milionów baraniny i 94 miliony kwintali wieprzowiny. Polska daje 2.300.000 kwintali wołowiny i cielęciny, 100.000 kwintali baraniny i 4.300.000 kwintali wieprzowiny.

Mleka produkuje się na świecie 1927 milionów hektolitrów, jaj 135 miliardów sztuk, wełny 1789 milionów kilogramów i jedwabiu surowego 70 milionów kilogramów. Z tej liczby kraje przemysłowe produkują 1333 miliony hektolitrów mleka, 63 miliony jaj, 1030 milionów kg. wełny i 47 milionów klg. jedwabiu. Kraje rolnicze zatem dają: mleka 594 miliony hektolitrów, jaj 72 miliardy, wełny 759 milionów kg. i jedwabiu 23 miliony kg. W Polsce mamy: 82 miliony hektolitrów mleka, 2 i pół miliarda jaj, 4.700.000 kilogramów wełny, jedwab dopiero w ostatnich czasach zaczynamy produkować.

Wartość produkcji hodowlanej na całym świecie wynosi 288 miliardów złotych, w czym wołowina i cielęcina 39 miliardów złotych, mleko 77 miliardów, baranina 8 miliardów, wełna 10 miliardów, wieprzowina 88 miliardów, jaja 49 miliardów, jedwab surowy 6 miliardów, ryby morskie i wieloryby 11 miliardów. Z tego na kraje przemysłowe wypada: 168 miliardów złotych ogólnej hodowli, 25 miliardów zł. wołowiny i cielęciny, 53 miliardy zł. mleko, 4 miliardy zł. baranina, 6 miliardów zł. wełna, 48 miliardy zł. jedwab i 5 miliardów ryby. Na kraje rolnicze pozostaje zatem wartość produkcji hodowlanej 120 miliardów złotych, w czym: wołowina i cielęcina 14 miliardów złotych, mleko 24 miliardy zł., baranina 4 miliardy zł., wełna 4 miliardy zł., wieprzowina 40 miliardów zł., jaja 26 miliardów zł., jedwab 2 miliardy zł., ryby 6 miliardów zł. Wartość produkcji hodowlanej Polski wynosi 6.600.000.000 złotych, w czym: wołowina i cielęcina 600 milionów zł., mleko 3 miliardy 300 milionów zł., wieprzowina 1 miliard 800 milionów zł., jaja 900 milionów zł.

Wartość światowa całej produkcji hodowlanej corocznie na głowę ludności wynosi 150 złotych, a na głowę ludności rolniczej 230 zł. W krajach przemysłowych wartość ta na głowę ludności obliczona jest na 420 zł., a na głowę ludności rolniczej 1.740 zł., podczas gdy w krajach rolniczych na głowę ludności dochód wynosi 60 zł., a na głowę ludności rolniczej 90 zł. W Polsce wartość produkcji hodowlanej na głowę ludności daje 210 zł. rocznie, a na głowę ludności rolniczej 350 zł.

Nasze Zjazdy i Zgromadzenia

ODDZIAŁ MŁAWA.

28 maja odbyło się w Działdowie zebranie robotników rolnych sąsiednich 16 majątków.

Sprawozdanie z działalności Oddziału w r. 1933 wykazuje: na folwarkach obszarnicy 3 robotnikom dobrowolnie wypłacili 1.512 zł., wobec Komisji Rozjemczej obszarnicy 46 robotnikom wypłacili 5.032 zł., 91 robotnikom Komisja Rozjemcza przysądziła 10.834 zł.; porad prawnych udzielono 34 członkom, interesantów przyjęto 389.

W przyjętej rezolucji zebrani ostro potę-

piają obszarników za tworzenie kategorii „samożyjców“, to jest wędrownych robotników, którym za ciężką pracę dają stół dworski i po 40—50 groszy dziennie, przy czym im i tego nie wypłacają, uważając, że „samożyca“, czyli stołownik, nie może dochodzić swoich pretensyj.

Zebrani stwierdzają, że stołownikom takim należy się zapłata, jak sezonowcom. I mają rację, bo są to zwykli sezonowcy, którym za stół dworski wolno potracić tylko część wydawanych sezonowcom świadczeń w naturze.

ODDZIAŁ INOWROCŁAW.

11 czerwca odbył się Zjazd robotników rolnych. Sprawozdanie z działalności w r. 1938 złożył sekretarz Oddziału t. Kielbasiewicz: zgromadzeń odbyło się 90, wysłano listów 442, przyjęto listów 388, przyjęto interesantów 718, opracowano zażaleń 244, interwenjowano 205, opracowano pozwów 162, wygrano w sądach spraw wartości 27.874 zł., wniesiono spraw o renty i wsparcia 433.

Robotnicy rolni zagranicą**CZAS PRACY W ROLNICTWIE.**

W ostatnich czasach w wielu krajach czas pracy robotników rolnych zostaje skrócony. W Irlandii ustalono, że praca robotnika rolnego nie może być dłuższa, niż 54 godziny na tydzień, czyli 9 godzin na 1 dzień. Taki sam czas pracy wprowadzony został w Peru i w Wenezueli. W Polsce, jak wiadomo, przeciętny czas pracy w rolnictwie wynosi 9 godzin 20 minut.

BRAWO LITWA!

Na Litwie wprowadzony został ostatnio system ubezpieczenia wypadkowego dla osób zatrudnionych w rolnictwie w zakresie bardzo szerokim:

Ubezpieczeniu mianowicie — poczynając od roku 1939 na podstawie ustawy z 22 września 1938 r. — podlegają zarówno wszelkiego rodzaju pracownicy najemni jak i właściciele gospodarstw i członkowie ich rodzin.

Na pokrycie kosztów ubezpieczenia wprowadzony został dodatek do podatku rolnego w wysokości 6 proc. i z wpływów tego dodatku państwo pokrywa koszty świadczeń i administracji. Administrację tę wykonywa kasa ubezpieczenia od wypadków otrzymując od skarbu na pokrycie swych kosztów odszkodowania w wysokości 10% sum wypłaconych świadczeń.

System świadczeń obejmuje pomoc lekarską, dostarczenie lekarstw, zasiłki w wypadku czasowej niezdolności do pracy i renty, gdy wypadek pociąga śmierć ubezpieczonego lub powoduje stałą niezdolność do pracy.

Świadczenia w pełnym zakresie przysługują pracownikom najemnym w rolnictwie, właścicielom zaś gospodarstw małorolnych płacącym do 60 litów rocznie podatku rolnego. Natomiast właściciele większych gospodarstw

Po obszernej dyskusji i wyborach nowego Zarządu Zjazd zakończono śpiewem „Czerwony Sztandar“.

ODDZIAŁ OPATÓW.

2 lipca odbył się w Opatowie Zjazd robotników rolnych. Z ramienia Zarządu Głównego przemawiał tow. M. Nowicki, charakteryzując pracę i jej wyniki w ciągu 20 lat działalności Związku. Po kilku przemówieniach Zjazd zakończono śpiewem „Czerwony Sztandar“.

korzystają ze świadczeń w zwięzonym zakresie.

Prawo do renty powstaje już przy 10 procentach niezdolności do pracy; drobni rolnicy samodzielni mają prawo do renty, jeśli ich niezdolność do pracy wynosi przynajmniej 30 procent, wreszcie więksi właściciele przy niezdolności co najmniej 50 procent.

SZWECJA.

Zarobki robotników rolnych w Szwecji od 10 lat są stale wyższe od średnich kosztów utrzymania rodziny robotniczej. Jeżeli przyjmujemy, że w 1929 roku koszty utrzymania wynosiły 100 punktów, to w następnych latach otrzymujemy:

Rok	Zarobek robotnika	Średnio koszty utrzymania
1929	100	96
1930	100	88
1931	100	83
1932	98	80
1933	97	78
1934	99	79
1935	102	84
1936	115	86
1937	132	90
1938	138	94

Jak z powyższego widać, w pierwszych 3 latach płace nie wzrastały, ale za to wydatnie zmniejszały się koszty utrzymania. W latach 1932—1934 następuje pewna równowaga: w tym samym stosunku co spada lub podnosi się płaca, spadają lub podnoszą się koszty utrzymania. Od 1936 roku płace szybko rosną, przekraczając bardzo znacznie wielki wzrost kosztów utrzymania. W Szwecji rządzi rząd robotniczy.

ROLNICTWO SOWIECKIE W LICZBACH.

Dużo słyszeliśmy o wielkich osiągnięciach w gospodarce rolniczej Sowietów. Liczby pokazują jednak co innego.

Liczba uprawnych hektarów wzrosła ze 105 milionów ha w 1913 r. do 137 milionów ha w 1938 r. W tymże czasie ziemia, zajęta pod kultury techniczne, pod warzywa i rośliny pastewne, wzrosła b. znacznie, ale zbiory zboża odpowiadają zaledwie zbiorom przedwojennym, wahając się wyłącznie w zależności od urodzaju. W 1913 r. zebrano zboża 80 milionów ton, w 1931 69 milionów ton, w 1936 r. 82 miliony ton, wreszcie w 1938 r. 95 milionów ton. A nie należy zapominać, że liczba zajętych pod uprawę zbóż hektarów wzrosła, przy jednoczesnym wprowadzeniu wielkiej ilości maszyn rolniczych.

Ilość koni jest dużo niższa, niż była w 1916 roku: zamiast 36 milionów sztuk, mamy ich w 1934 r.—16 milionów, w 1938 r. 17 milionów. Bydła rogatego było w 1916 r. 61 milionów sztuk, w 1933 r. 38 milionów, w 1938 r. 63 miliony. Owiec i kóz było w 1916 r. 121 milionów, w 1933 r. 50 milionów, w 1938 r. 102 miliony. Świń było w 1916 r. 21 milionów sztuk, w 1933 r. 12 milionów, w 1938 r. 30 milionów.

W porównaniu z tym z krajami europejskimi (nie wyłączając Polski), które osiągnęły w porównaniu z latami przedwojennymi bardzo duże zwiększenie produkcji roślinnej i hodowlanej, wyniki gospodarki sowieckiej w rolnictwie są raczej ujemne.

Należy wreszcie zaznaczyć, że dla zwiększenia wydajności pracy w Sowietach stosowane są płace akordowe.

Z doli i walki robotników rolnych

POMOCNIK TEŻ JEST CZŁOWIEK

W jednym z majątków obszarnik zawarł umowę z pastuchem, że będzie więcej mu płacić, ale za to pastuch będzie trzymał na własny koszt pomocnika. Pomocnik ten, nie chcąc być wyzyskiwany oddał sprawę do Komisji Rozjemczej. Kto ma pomocnikowi zapłacić?

Umowa indywidualna, że pastuch będzie otrzymywał wyższe wynagrodzenie, a za to na własny rachunek będzie wyzyskiwał pomocnika, nie może być uznana za ważną.

Umowa zbiorowa bowiem wyraźnie zakazuje trzymania posyłek przewidując, że każdy robotnik za pracę swoją otrzymuje wynagrodzenie od pracodawcy, nawet własne dzieci robotnika. Ordynariusz może tylko imieniem niepełnoletniego dziecka zawrzeć dla tego dziecka umowę na podstawie istniejącej umowy zbiorowej.

W związku z tym zatrudniony w majątku pomocnik pastucha tak samo jak i pomocnik każdego innego robotnika winien otrzymywać świadczenia odpowiedniej kategorii robotnika rolnego, a wszelkie pretensje winien kierować przeciwko właścicielowi majątku.

Pastuch zaś winien otrzymywać wynagrodzenie zupełnie odrębne, przy czym umowa zbiorowa przewiduje minimum wynagrodzenia.

Wiele i jak pomocnik płaci pastuchowi za utrzymanie — to już pracodawcę nie może obchodzić, a spory na tym nie podlegają kompetencji Komisji Rozjemczej.

ORGANIZACJA BRONI;

W związku z licznymi niedomaganiem i krzywdami robotników rolnych skutkiem niedotrzymania umowy zbiorowej na wielu folwarkach Zaolzia, Związek Zaw. Rob. Rolnych zwrócił się do Inspektora Pracy w Cieszynie z interwencją.

Oto niektóre z tych skarg: Na dworze, stanowiącym własność Niemca Kapla B. w Trzanowicach, zamiast 23.50 zł. wypłacono robotnikom 21.90 zł., dniówkowym zamiast 2.60 płacono 1.70 zł., robotnikom zamiast 1.70 zł. tylko 1.40 zł., dojarkom zamiast 2 zł. tylko 1.40 zł. Za niedziele należy się dodatek 100% — właściciel nie dopłaca nic. Tak samo przy wydaniu deputatu zmniejszono przedział zboża, węgla, drzewa, mleka itd. Podobne niedomagania były na dworze w Żywocicach, a częściowo w Cierlicku.

Dalej na folwarkach w Trzanowicach i Grodziszczu zwolniono z pracy dwóch mężów zaufania Związku Robotników Rolnych za czynności organizacyjne. Tak samo w Biedowicach zwolniono z pracy robotnika. Sekretarz Związku zajął się robotnikami, w dworze w Trzanowicach. Właściciel, zamiast sprawę załatwić, rzucił gniewnie umowę i okularami, ze słowami: „Ferfluchter schweinerer“. Powyższe sprawy były przedmiotem rozważań w Inspektoracie Pracy w Cieszynie, dokąd Związek się udał. We wszystkich wymienionych wypadkach sprawy zostały załatwione po myśli robotników. Właściciele musieli zgo-

dzie się dopłacić robotnikom różnicę płacy za czas od 1 kwietnia oraz dodać należny według umowy deputat. Zarazem wszyscy zwolnieni robotnicy zostali przyjęci do pracy.

Zażalenia z dalszych folwarków będą znów przedmiotem nowych spraw w Inspektoracie Pracy, gdzie Związek złożył konkretne dane. W ten sposób organizacja broni interesów robotniczych, chroniąc ich przed wyzyskiem i krzywdą. Robotnicy, widząc tę pracę, chętnie do Związku przystępują na członków.

NIE POZWALA.

W dniu 25 listopada 1937 r. Oddział Związku Opatowskiego złożył doniesienie do Starostwa w Opatowie, przeciwko Ludwikowi Żekowskiemu w Podolu, pow. Opatowskim, za zły stan sanitarny mieszkań robotniczych, studni i t. d. i t. d. Komisja stwierdziła prawdziwość postawionych przez Związek Żekowskiemu zarzutów. Mieli być jeszcze przesłuchani na powyższe okoliczności robotnicy rolni teżoż majątku.

Na kilkakrotne interwencje Związku w Starostwie i zapytania, czy i jak załatwiona została sprawa przeciwko Żekowskiemu, pan referent odpowiedział: że „p. Żekowski nie pozwala przyjść robotnikom do urzędu gminnego, by złożyli zeznania do protokołu i dla tego sprawa leży w gminie tak długo, jeszcze nie zakończona“, zapewnił jednak sekretarza Oddziału, że doloży starań, by sprawę zakończyć.

Dodajemy, iż jeden z pp. członków Komisji sanitarnej, podczas przeglądu mieszkań robotniczych w Podolu, oświadczył, że u niego inwentarz ma lepsze stajnie, niż w Podolu robotnicy mają mieszkania.

CO POCHODZI OD BOGA.

Niedawno w „Gazecie Obornickiej“ ukazał się artykuł p. Kazio, w którym czytamy:

„Robotnik K. z P. łamię prawą kość łokciową. Pracodawca rolny oddaje go w opiekę 2-m siostrze ewangelickiego zgromadzenia. Dopiero po 3-ch tygodniach zostaje zmuszony pracodawca rolny do umieszczenia chorego w szpitalu“.

„Na obszarze majątności G. „230 ha“ zatrudniającej 16 pracowników, rodzi się dziecko robotnikowi rolnemu N. z małym naczyniakiem na policzku. Naczyniak ten gwałtownie rośnie. Na żądanie rodziców, aby udzielono dziecku pomocy leczniczej, pracodawca oświadcza, że „pochodzi to od Boga i musi tak pozostać“. Rodzice udają

się do partacza, który wykonuje jakieś zabiegi wypalania, co do których jednak szczegółów nie można stwierdzić. Leczenie zarządzone przez lekarza powiatowego po 4-ch miesiącach nie może już usunąć naczyniaka, obejmującego już cały prawy policzek i czoło oraz wiele szpecących blizn“. Pan Kazio nie podaje nazwy majątku i nazwisk pracodawcy i pracobiorcy. W każdym razie są to jeszcze dwa wypadki, przemawiające za koniecznością odbudowy Kas Chorych na folwarkach. Ciekawe też, czy obszarnik za bluźnierstwo został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

ZWYCIĘSKI STRAJK .

W majątku Kozietuły powiatu Grójeckiego po bezskutecznych interwencjach Związku w inspekcji pracy i starostwie, 14 lipca wybuchł strajk 22 ordynariuszów, 52 robotników dniówkowych i 15 sezonowców o zaległe świadczenia, dostarczenie dobrej wody do picia i przeciwko brutalnemu obchodzeniu się z robotnikami.

Strajk został zwycięsko zakończony 17 lipca. Przedłużył się o 2 dni z winy pracodawcy, który przyjmując wszystkie warunki, nie chciał zgodzić się, by nikt za strajk nie był karany. Dopiero 17 lipca obszarnik ustąpił, wobec czego strajk zakończono.

NOWA PRAKTYKA INSPEKTORSKA

Dziwne metody załatwiania spraw skierowanych do Komisji Rozjemczych zastosował inspektor pracy 34 Obwodu, p. Wąsowicz, metody dotąd niepraktykowane. Ma widać wiele czasu, bo bawi się w pisaninę, zmusza robotników do wysyłania listów, ma jakieś specjalne nabożeństwo do oświadczeń obszarniczych, których każdemu słowu wierzy, no a wreszcie — mało liczy się z obowiązującym prawem. Oto przykłady:

Antoni Duchiniński ze Stawisk pow. Łomża wystąpił 28 lutego do Komisji Rozjemczej przeciwko Pieńkowskiemu o niewydane świadczenia .Zamiast wezwania na Komisję dostał list datowany 6 kwietnia ,z którego dowiaduje się, że inspektor interweniował (bardzo pięknie). Niestety — Duchinińskiego godził do pracy Andrzej Pieńkowski, więc Feliks Pieńkowski nie wie jak sprawa stoi ,ale porozumie się (co za łaska) z Andrzejem i jeśli się coś należy — to wypłaci po żniwach, we wrześniu. I zadowolony jest p. inspektor z samego siebie i obszarnika; dziwi się tylko, że robotnikowi się to nie podoba, bo chciałby dostać już, co mu się oddawna należy.

Komornica Karczewska z Zaskrodzia, pow. kolneńskiego, wystąpiła przeciwko obszar-nikowi Lasockiemu o nieprawne zwolnienie po 25 latach pracy w majątku. W miesiąc póź-niej dostaje list, że p. inspektor interwenio-wał (cudownie), ale obszar-nik wyjaśnił, że była ona przez szereg lat jako dniówka „a ni-gdy jako komornica“, więc jeżeli Karczewska nie wyjaśni w ciągu 14 dni jak się sprawa przedstawia, to sprawę umorzy!!!

Przeciw temuż obszar-nikowi z Zaskrodzia wystąpił o nieprawne zwolnienie po 25 latach pracy Skowroński Jan. I także po miesiącu dostaje list, że obszar-nik Lasocki na inter-wencję inspektora oświadczył, że Skowroński sam zrzekł się pracy. Jeżeli tak nie jest, to Skowroński w 14 dni musi wyjaśnić, bo ina-czej skarga będzie wycofana.

Bardzo ucieszyli się robotnicy rolni wiado-mością, że p. Wąsowicz przenosi się do Byd-goszczy. Współczują tylko tamecznym robot-nikom.

OBSZARNIK ORGANIZUJE ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH

Obszar-nik Skoracki w Górze pow. Inowroc-łowski strąca robotnikom rolnym z zarobku składki i wpłaca je mężowi zaufania ZZP.

Mąż zaufania ZZP .pobrał od zorganizowa-nych przez obszar-nika robotników rolnych wpisowe po 2.50 zł., lecz legitymacji członkom nie wydał, a składki związkowe od każdego robotnika miesięcznie po 1.40 zł. stracił robot-nikom z wypłaty obszar-nik Skoracki.

Winszujemy, ale nie zazdrościmy

NOWI SEKRETARZE.

Od 1 lipca sekretarzem Oddziału Grójeckie-go jest tow. Michał Frelak, Oddziału Pińczow-skiego — tow. Kazimierz Zasada i Oddziału Tarnowskiego — tow. Józef Czarnik.

ZWIĄZEK POMÓGL.

W folwarkach Kotuszów i Kurozwęki pow. Stopnickiego, własność Popiela, nie była hono-rowana umowa zbiorowa. Robotnicy pracowa-li od wschodu do zachodu słońca z 1-godzin-ną przerwą na obiad; płacę mieli niższą i byli przez urzędników folwarcznych przeklinani i wymyślani różnymi brutalnymi słowami.

Z chwilą, kiedy wszyscy robotnicy dniów-kowi zapisali się do Związku, Zarząd wspom-nianych wyżej folwarków natychmiast zaczął umowę zbiorową honorować w całej rozcią-głości; za czas przeszły — robotnicy na sku-tek interwencji u właściciela uzyskali tytułem

gratyfikacji: od 20 do 60 zł. i od 50 kg. do 350 kg. żyta.

Mąż zaufania, Władysław Batug został z pracy zwolniony, lecz na skutek interwencji Związku — ponownie do pracy przyjęty.

UMOWA DLA RZEMIEŚLNIKÓW MUSI BYĆ UZUPEŁNIONA.

Oddział Zamojski Związku zwrócił się do inspektora pracy o ustalenie wynagrodze-nia gotówkowego rzemieślników w powia-tach: Zamojskim, Biłgorajskim, Tomaszow-skim i Hrubieszowskim, gdyż pierwsze u-mowy dla rzemieślników zostały tu zawar-te w 1923 — 24 roku, a orzeczenie powo-luje się na płace obowiązujące w 1922—23 r. Chodzi tu o wyjaśnienie, że jednak § 5 Orzeczenia odnosi się do rzemieślników w wymienionych powiatach, gdyż w dzisiej-szym stanie panuje w tej dziedzinie dzika samowola.

Zarząd Główny Związku wystąpił w tej sprawie do Ministerstwa Opieki Społecznej.

ZMARLI CZŁONKOWIE.

Towarzysz Piotr Wędrowski, zatrudniony w majątku Niegibalice, powiatu niezawskie-go, zmarł 6 kwietnia b r. w 76 roku życia. Zmarły był członkiem Związku od 1919 roku.

Cześć Jego pamięci!

Towarzysz Ludwik Melka, ur. w 1888 r., zmarł w majątku Nowawies pow. węgrowskie-go. Zmarły był członkiem Związku od 1921 r. Cześć Jego pamięci!

W Kamienicy pow. węgrowskiego zmarł tow. Michał Ciemniwski, który był członkiem Związku od 1929 r., to jest od czasu zatrud-nienia. Cześć Jego pamięci!

ZA PRACĘ NALEŻY SIĘ ZAPŁATA.

Obszar-nik z Kielecczyny ugodził sobie go-spodarza ,któremu nałożył obowiązek pilno-wania ,aby zwierzyzna z lasu nie robiła szkód na polach włościan. Za tę pracę chciałby dać wynagrodzenie — „co z nosa spadnie“. Ale robotnik poszedł do Komisji Rozjemczej. Ins-pektor pracy ma wątpliwości do jakiej kate-gorii pracowników robotnik ten ma być za-liczony.

Sprawa ta nie może budzić wątpliwości: wieśniak ten spełnia funkcje strażnika leśne-go i objęty jest umową zbiorową, ustalającą warunki pracy i płacy straży leśnej. W ma-łych lasach rzecz prosta nie ma większej zwierzyzny (sarny, jelenie, dziki). Mamy tu

więc do czynienia z większym lasem, gdzie musi być zatrudniona straż leśna.

Umowa zbiorowa nie zakazuje wynajmowania do tych funkcji włóścian bez względu na obszar posiadanego przez nich gospodarstwa, ale nie zezwala też na obniżanie wskutek tego świadczeń pracownika. Za pracę bowiem należy się zapłata, choćby pracujący miał jeszcze inne dochody.

SZUKA PRETEKSTU.

W Dobrach Konary, pow. Radomskiego, utarł się zwyczaj, że robotników nie wzywa się w dniu 31 grudnia, lecz wszelkie zmiany podaje się przez karbowego. Podobnie rzecz się przedstawiała przed 1 stycznia 1939 roku, a mianowicie: karbowy, obchodząc mieszkania robotników oświadczył każdemu, że ma polecenie zawiadomić, aby wszyscy do 1 kwietnia 1939 roku sprzedali krowy, na co robotnicy odpowiadali karbowemu, że krów nie sprzedają.

Czy karbowy przedstawił stanowisko robotników obszarnikowi, nie wiadomo, konotaki żaden z robotników nie otrzymał i do 1 kwietnia sprawa ta nie była poruszana. Dopiero gdy nadszedł czas wypędzania bydła na pastwisko, robotnicy dowiedzieli się, że ich krowy nie będą wypuszczone. Jedynie pasza dla bydła po 1 kwietnia, była wydawana do 19-go czerwca, t. j. do dnia w którym Komisja rozpatrywała sprawy wniesione przez pracodawcę o rozwiązanie stosunku służbowego z robotnikami za niewykonanie zarządzenia, oraz sprawy wniesione przez robotników o spowodowanie właściciela do wypuszczenia bydła na pastwisko.

Na zapytanie przewodniczącego Komisji, dlaczego nie wręczył w Nowym Roku tym robotnikom, którzy odmówili sprzedania krów konotatek, pracodawca oświadczył, że w myśl § 27 orzeczenia nie miał prawa robotnikom wręczać konotatek, gdyż są to wszyscy długoletni robotnicy.

Komisja sprawy odroczyła, a tymczasem jest ona jasna: obszarnik szuka pretekstu do pozbycia się długoletnich robotników. Wymówienie przez niego prawa trzymania drugiej krowy było sprzeczne z obowiązującą umową, a ponadto nie było dokonane formalnie.

Pretenzje obszarnika winny więc być oddalone.

W RÓWNEM

Komisja Rozjemcza powiatu Rówieńskiego w maju b. r. przyznała 4 robotnikom 579 zł., oraz nakazała obszarnikom przyjąć z powrotem do pracy 2 robotników.

WIELE OTRZYMUJE WDOWA PO GRACJALISCIE

Brak ubezpieczenia na starość, wdów i sierot powoduje, że w razie śmierci gracjalisty, wdowa po nim traci prawo do stałego utrzymania w majątku. Po śmierci męża przysługuje jej zatem w województwach centralnych, wschodnich i południowych tak jak innym ordynariuszom połowę świadczeń przez pół roku.

Ale chciwość obszarników nie ma granic: zamiast myśleć jak przyjąć staruszce wdowie z pomocą, myślę jakby ją jeszcze ograbić. Wpadli więc na haniebny pomysł, że wdowie po zasłużonym pracowniku należy się przez pół roku połowę świadczeń, jakie pobierał jej mąż ostatnio, a więc przeważnie ćwierć świadczeń ordynariusza.

Gorzej, że znalazł się inspektor pracy, który przypuszcza, że obszarnicy mają rację.

Wyjaśniamy przeto.

Gracjalista nie przestaje być ordynariuszem, lecz tylko za zasługi położone dla majątku nie może być zwolniony, ponieważ zaś nie zawsze może pracować, więc wtedy na okres przejściowy otrzymuje część świadczeń.

W razie śmierci wdowa korzysta w pełni z praw ordynariusza, otrzymując połowę świadczeń ordynariusza przez pół roku.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że hr. Krasieński ze Sterdyni (powiat Sokołowski) także pragnie zmniejszyć świadczenia wdowy po gracjaliscie. Wątpliwy, żeby mu się to udało.

Uwaga o inspektorze odnosi się do inspektora nie na powiat sokołowski.

NIE WOLNO KRZYWDZIĆ.

Część majątku Lubień pow. włocławskiego przejęły władze państwowe. Zwolnieni z powodu tej parcelacji majątku robotnicy (8 rodzin), oczekiwali, rzecz prosta, że otrzymają parcele, albo odszkodowanie, jak to zawsze w takich wypadkach było dotąd praktykowane.

Ale w ostatnim roku coś się pod tym względem zepsuło: zamiast odszkodowania—otrzymali robotnicy eksmisję i potrącenia po 20 złotych.

Robotnicy ci znaleźli się bez środków do życia, bowiem obszarnicy, u których chcieli się godzić, odmówili, dowodząc, że w Lubieniu od Rządu im się należy.

Naturalnie mają być pokrzywdzeni tylko robotnicy, bowiem właściciel majątku, znany bogacz, p. Werner, zapłatę za ziemię otrzymał.

Domagamy się zaniechania takich praktyk; Rząd, kupując majątek lub jego część, ma dużo sposobów na to, aby nie działało się to z krzywdą robotników rolnych. Żądamy należnych odszkodowań dla robotników w Lubieniu.

• NIESŁUSZNE ORZECZENIE.

25 maja 1939 r. Komisja Rozjemcza na powiat błoński w Grodzisku Mazowieckim rozpatrywała sprawę z powództwa Karczewskiego Jana, pracownika długoletniego w folw. Walendów o świadczenia gracialne od 1.IV 37 r. do 30.VI 39 r., przeciwko Domowi Schronienia Opieki Najświętszej Marii Panny. W toku przewodu pełnomocnik strony pozwanej zgłosił wniosek o zbadanie świadków, sprowadzonych na okoliczność, czy powód Karczewski Jan przepracował 25 lat na dobro maj. Walendów, przy czym złożył dwa uzasadnienia Sądów Okręgowych: 1-e z Łodzi, dotyczące nie robotników rolnych, lecz dozorców domowych, 2-gie z Piotrkowa Tryb., dotyczące robotnika rolnego i na mocy tych uzasadnień motywował, że Komisja Rozjemcza ma prawo ponownie przeprowadzić sprawę, osądzoną uprzednio przez Komisję Rozjemczą.

Pełnomocnik strony powodowej oponował przeciwko badaniu świadków co do ustalenia 25 lat i powoływał się na orzeczenie Komisji Rozjemczej z 30 października 1936 r. i z 15 października 1937 r., dowodząc, że świadkowie byli badani swego czasu i na podstawie ich zeznań Komisja Rozjemcza już ustaliła, że Karczewski Jan przepracował ponad 25 lat. Pełnomocnik strony pozwanej już 15 października 1937 r. na rozprawie zgłaszał ten sam wniosek o badanie świadków na okoliczność 25 lat. W dniu tym Komisja Rozjemcza wydała decyzję nie badania świadków, motywując, że na poprzedniej rozprawie przeprowadziła dowód ze świadków i dokumentów, złożonych w aktach sprawy, że od orzeczenia Komisji Rozjemczej z 15 października 1937 r. pełnomocnik stron pozwanych wniósł zażalenie na orzeczenie do Sądu Okręgowego i w zażaleniu nadmienił, że Komisja Rozj. 15 października 1937 r. swoją decyzją odmówiła zbadania świadków. Sąd Okr. 1 września 1938 r. rozpatrywał wszelkie zarzuty i zażalenie oddalił, — że uzasadnienie Sądu Okr. w Łodzi nie ma znaczenia dla sprawy z tego powodu, że się dotyczy tylko dozorców domowych, a odpis uzasadnienia Sądu Okręgowego z Piotrkowa Tryb. miałby o tyle znaczenie, gdyby Komisja Rozjemcza rozpa-

trywała spór o świadczenia na przyszłość, i w związku z tym pełnomocnik prosił o nie badanie świadków i zasądzenie świadczeń, gdyż poprzednie orzeczenie Komisji Rozjemczej stanowi powagę rzeczy osądzonej (art. 381 i 382 KPC) i które to orzeczenie zostało potwierdzone przez Sąd Okręgowy.

Pomimo to Komisja Rozjemcza większością głosów postanowiła świadków zbadać. Badania świadków Komisja Rozjemcza nie mogła jednak przeprowadzić, gdyż ich nie było. Z tych względów sprawa została odroczona celem wezwania świadków.

Stanowisko Komisji jest conajmniej nie słuszne.

PO CO TO ZWLEKANIE?

Pietrasiewicz Franciszek, karbowy, zamieszkały w majątku Chronówek, pow. radomskiego, przez okres 18-tu lat pracował w majątku Państwowym Mirówek, którego dzierżawcą był Szczepanowski. Szczepanowski, nabywszy na własność majątek Chronówek, zabrał z sobą Pietrasiewicza, który w Chronówku pracuje 19 lat. Szczepanowski w 1930 roku zmarł, pozostawiając w spadku żonie swej majątek Chronówek. W 1935 roku majątek Chronówek kupił Kawiński Tadeusz.

W dniu 31 grudnia 1938 r. Kawiński wy-mówił Pietrasiewiczowi pracę z terminem zwolnienia 31 marca 1939 r.

Ponieważ Pietrasiewicz przepracował u małżonków Szczepanowskich ponad 30 lat, a łącznie u Szczepanowskich i Kawińskiego 37 lat, wystąpił do Komisji Rozjemczej o przyznanie prawa nieusuwalności z majątku Chronówek, którego właścicielem jest Kawiński Tadeusz.

P. Szczepanowski w testamencie przeznaczył Pietrasiewiczowi 3000 zł, które Pietrasiewicz otrzymał, jako gratyfikację za dobrą służbę. Pietrasiewicz był karbowym.

Komisja Rozjemcza w dniu 23 lutego 1939 roku sprawę odroczyła, by zwrócić się do Ministerstwa Opieki Społecznej o wyjaśnienie, czy Pietrasiewicz nabył prawo nieusuwalności i na kim spoczywa obowiązek wydawania świadczeń emerytalnych.

Ministerstwo zwleka z odpowiedzią, choć jest ona prosta: obszarownikowi Kawińskiemu nie wolno zwalniać Pietrasiewicza.

Z pamiętników lekarzy

Pamiętniki lekarzy, to niesłychanie ciekawa książka, pisana przez lekarzy - społeczników, którzy nie tylko zysk w pracy swojej widzą. Niżej przytaczamy urywki, pełne gorczy i ironii z pamiętnika lekarki Z. Karasiówny, obrazujące w dosadny sposób trudności, jakie każdy lekarz w małych miasteczkach i na wsi ma do przezwyciężenia. I jak mało w tej dziedzinie dotychczas się robi.

10% PODATEK OD NIESZCZĘŚCIA.

Po południu przychodzą pracownicy rolni. Nie ma ich dużo. Przed paru laty zniesiono ubezpieczenie fernali, gajowych i robotników leśnych. Na folwarku zapanowała radość: nie muszą płacić Ubezpieczalni. Ponoszą tylko 10% kosztów, resztę pokryje praocdawca.

Fornal ma być zapewniony. Mieszkanie, zboże, ziemniaki, mleko. Jeszcze zarabia 8 zł. miesięcznie: na tłuszcz do ziemniaków, na ubranie. Dla siebie i dla rodziny.

Dlatego od czterech lat jest dobrze. Po zniesieniu ubezpieczenia podniósł się stan zdrowotny robotników rolnych. O wiele mniej chorują — $\frac{1}{4}$ tego, co przed tym. Im kto mniej zarabia, tym rzadziej i krócej choruje. Jeszcze by się pan zarządca obraził i pracę wypowiedział.

OBCEGI.

Idzie przez Suchą epidemia odry. Przyszła od Żywca wzdłuż głównego gościńca, przyjechała pociągiem do stacji kolejowej. Szerzy się powoli wzdłuż bocznych dróg i ścieżek. Najpóźniej wyjdzie na góry: Magórkę, Nowy Świat, Dział Makowski. Nie opuszcza ani jednej chałupy. Choruje kilkaset dzieci.

Przynosi ją do domu dziecko z pierwszej lub drugiej klasy, po nim zachorowuje rodzeństwo młodsze. Wszystkie małe dzieci — ile jest w domu. Starsze są zdrowe: one już chorowały na „chrosty“. Bo przed 6-ciu laty była taka sama epidemia odry. Następna będzie za 6 lub 7 lat. Przyjdzie nieodwołalnie, gdy wyrośnie nowa pierwsza klasa. Ta, która urodzi się po epidemii. Wcześniej nie będzie miał kto ze szkoły przynieść zarazka.

Więc wszystkie dzieci chorują. Które słabsze i źle odżywione dostają zapalenia płuc. Z tych dużo umiera. Silniejsze, skoro tylko „chrosty“ zbledną, idą do szkoły z plamami jeszcze na twarzy, z kaszlem. Zanoszą odrę tam, skąd ją przyniosły: zapada nowa seria pierwszoklasistów.

Lekarza prawie nikt nie wzywa, chyba tylko na chorą kasę. Przecież każdy wie, że to „chrosty“. A doktor zrobiłby doniesienie do

gminy, że choroba zaraźliwa. Poco się na taki wstyd narażać.

Jest chorować. Szkoda, że już jesteśmy przed chałupą. Przyjechałam do dzieci ubezpieczonego. Nie chorowałam nigdy na płuca, nie chorowałam na serce. Dużo wytrzymać potrafię. Ale do izby wejść nie mogę. Zataczam się na progu, ciemno mi w oczach, słabo. Napróżno chwytam powietrze. Powietrza nie ma.

Z trudem wychodzę przed dom. Wykonuję kilka oddechów, jak przed zanurzeniem się do wody. Z tym zapasem powietrza wchodzę do izby. Wystarczy żeby dojść do okna. Wystarczy, żeby wybić szybę. Bo okno otworzyć się nie da. Przybite gwoździemi z końcem września — według zwyczaju ani drgnie. Szpary zalepione kitem, obwiedzione walcem szmacianym. „Odry nie wolno przeziębzać“ objaśniają mnie matki. W izbie mieszkają dwie rodziny. Rodzina mojego ubezpieczonego i druga nieubezpieczona rodzina bezrobotnego. Razem 13 osób. W tym 6-ro dzieci chorych na odrę. Troje ma zapalenie płuc. A tak uważano, żeby ich nie przeziębnić. Podłoga izby ma może 9 mtr. kwadratowych.

Starałam się dawniej tłumaczyć. Bawiłam się w wykłady. Patrzano na mnie z uśmiechem politowania. Zrażałam sobie ubezpieczonych, traciłam pacjentów prywatnych. Ustawiano przy drzwiach wartownika. Otwierano okna w pokoju chorego, gdy nadchodziłam, zamykano zaraz po moim odejściu. To samo u chłopca, to samo u inteligenta. Bo jest przyjętą powszechnie zasadą: chorego trzeba dusić. Zwłaszcza tam, gdzie płuca chore lub zagrożone zamykać okna. Niech mu jeszcze trudniej będzie oddychać. Przecież w Chinach podobno zatykają chorym nos i usta watą, żeby przypadkiem dusza nie uciekła.

Więc dzisiaj nie powiedziałam nic. Wybrałam się w podróż. Od domu do domu. W jednym domu pożyczylam obcegi. Wyrwałam wszystkie gwoździe. Zepsułam ramy okien. Wybiłam dla pewności kilka szyb. Ludzie biedni. Przed zimą nowych okien nie sprawią. Na chleb nie mają. Będzie otwarte przez kilka miesięcy, w dzień i w noc. Patrzano na mnie spođełba. Przeklęto mnie do dziesiątego pokolenia. Nie przepisałam żadnego lekarstwa. Dzieci wyzdrowiały.

KALWARIA

Tysiące pobożnych pątników idą na odpust w Kalwarii w dniu 15 sierpnia.

A około 10 września rozpoczyna się co roku

epidemia tyfusu. Bo okres wylęgania tyfusu wynosi właśnie trzy tygodnie.

Leżą w Kurowie dwie siostry w wieku 15 i 18 lat. Ubezpieczone. Dopiero były takie zdrowe, poszły nawet na odpust. Mieszkają na wysokiej górze, skąd trudno byłoby je zawieźć do szpitala. Żądają przyjazdu przynajmniej dwa razy w tygodniu. Stan ciężki, odmówić nie można.

Leżą 3 osoby w Stryczawie, jedna w Krzeszowie, dwie w Tarnawie. Każda wieś w innej stronie. Jeden wyjazd zabiera 5 godzin czasu. Drogi złe. Inne środki lokomocji jak furmanka nie istnieją. Gdyby lekarz chciał do wszystkich obłożnie chorych jeździć tak często jak potrzebują, wypadłoby 30 godzin wyjazdów na dobę. Więc przeważnie tych, co dalej mieszkają Pan Bóg leczy. I prywatnych i ubezpieczonych. Dobrze, że byli na Kalwarii.

Przyprowadza mi ojciec 12-letnią dziewczynkę. Od tygodnia gorączkuje. Chodzi jeszcze, ale coraz bardziej ją zbiera. Pobieram jej krew do badania na tyfus i zalecam zgłosić się za trzy dni, kiedy nadejdzie wynik badania. Zalecam zachować w domu środki ostrożności, żeby się reszta rodziny nie zaraziła. Ale ojciec nie zgłosił się ponownie. Obrzął się, że jego córkę śmiem posadzać o chorobę zaraźliwą. Zresztą za trzy tygodnie zachorował i umarł. Na tyfus. Był pracownikiem mleczarni.

Chorowali podobno i inni pracownicy tej samej mleczarni. Więc mleko i masło rozchodziło się regularnie po Suchej i okolicy.

MORALNOŚĆ PRZEDE WSZYSTKIM

I chłopcy się źle chowają i dziewczęta też źle. Gdzie jakie dziecko się urodzi, ciągle choruje. Jedno zwraca, drugie ma czyszczenie, trzecie nie chodzi i nie siedzi w swoim czasie.

Ale będzie w Suchej coś nowego:

Będzie poradnia — stacja opieki nad dziećmi. „Podobno będzie tam waga i pielęgniarka będzie ważyła każde dziecko“. Mówi jedna kumoszka: „Co to na chorobę ważenie dziecku pomoże?“ „Ważenie szkodzi“ — mówi druga sąsiadka — „byłam raz z dzieckiem

u takiego doctora, co dzieci ważył, co to wiecie się nazywa specjalista. I dziecko w równe trzy miesiące potem umarło. Ani o jeden dzień później; widocznie, że mu ta waga zaszkodziła“.

„Ja tam mojego dziecka ważyć nie dam — mówi trzecia — choćby nie wiem co. Będzie chore to pójdę z nim za pieniądze do doctora, żeby mi leków przepisał“.

„Ale tam się będzie chodziło podobno tylko ze zdrowymi dziećmi“, mówi inna.

„A pocóżbym ja ze zdrowym dzieckiem do doctora chodziła,“ — dziwi się sąsiadka. — „Kto zdrowy, temu doctór nie jest potrzebny“.

„Że to ma być niby opieka nad dzieckiem — wyjaśnia pierwsza. — Mówiła pielęgniarka, że nas tam będą uczyli jak trzeba dzieci chować“.

„Ja sześcioro dzieci miałam, a troje pochowałam, to mnie doctorka uczyć nie potrzebuje. Ona dzieci nie chowała. Co ma Pan Bóg wziąć, to weźmie, wszystko jest w rękę Boskim“.

I radzą kumoszki i radzą. Że doctorka każe jakieś marchewki dziecku dawać. I na zegar patrzeć kiedy karmić. I całą noc dziecku piersi nie dać. Przecie taka malizna tak długo got piersi nie wytrzyma. A najgorzej to już z tym powietrzem. W zimie każe malutkie dzieci na pole wynosić. Coś się jej w głowie musiało popsuć, albo jej gościec na mózg uderzył.

I ruch się robi coraz większy. Dociera do miejscowej inteligencji. Ocknęli się alkoholicy. Zacietrzewili się plotkarki. Poradnia dla dzieci? O, to coś podejrzanego!

I wszyscy zgodnie zadrżeli o zargożoną moralność. Wreszcie przychodzi do mnie oficjalnie przedstawicielka moralistów. I zadaje mi uprzejme pytanie: Czy w poradni dla dzieci nie będą się działy rzeczy sprzeczne z etyką katolicką. Ma na myśli przerywanie ciąży.

„Łaskawa Pani — odpowiadam. — W pytaniu pani tkwi mały, lecz zasadniczy błąd; do stacji opieki nad dzieckiem zgłaszają się dzieci już urodzone, a częściowo nawet nieco podchowane. Czy pani sądzi, że te dzieci potrafiłabym jeszcze wyskrobać?“

Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Dla członków Związku — bezpłatnie.

Redakcja i Administracja urządzuje w dni powszednie od godz. 10 do 2-ej.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, Związek Zawodowy Robotników Rolnych R. P. Tel. 5-31-31.